

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 8 (56)
SIERPIEŃ 1995



WYNIKI FINANSOWE GOSPODARKI RYBNEJ W 1994 r.

W 1994 r. we wszystkich 3 przedsiębiorstwach dalekomorskich wynik finansowy, będący różnicą między przychodami ogółem a kosztami uzyskania tych przychodów, był dodatni i wyniósł łącznie 52,7 mld zł.

W traktowanych łącznie 5 przedsiębiorstwach bałtyckich i 2 państwowych zakładach rybnych był on ujemny i wynosił odpowiednio -41,2 i -6,9 mld zł, przy czym w każdej z tych grup przedsiębiorstw znalazła się firma, w której osiągnięto dodatni wynik finansowy ("Szkuner" i Zakłady Rybne w Chojnicach).

WYNIKI FINANSOWE GOSPODARKI RYBNEJ W 1994 r.

Dokończenie ze str. 1

Większość swoich przychodów wszystkie przedsiębiorstwa uzyskały ze sprzedaży produktów. Podobnie większość poniesionych kosztów stanowiły koszty własne sprzedanych produktów. W przedsiębiorstwach dalekomorskich i zakładach rybnych wielkości te wynosiły odpowiednio 97% i 94%, a w przedsiębiorstwach bałtyckich 85% i 89%.

Po uwzględnieniu w wyniku finansowym zysków i strat nadzwyczajnych łączny zysk brutto przedsiębiorstw dalekomorskich wyniósł już tylko 2,4 mld zł, a straty brutto przedsiębiorstw bałtyckich i zakładów rybnych powiększyły się do -72,1 mld zł i -18,9 mld zł. Spośród 10

analizowanych przedsiębiorstw 4 osiągnęły zysk brutto ("Dalmor", "Gryf", "Szkuner" i Zakłady Rybne w Chojnicach). Po opodatkowaniu zysku brutto wszystkie grupy przedsiębiorstw wykazywały już w sumie straty netto, a wśród nich tylko 2 firmy ("Dalmor" i "Gryf") odnotowały zysk netto.

Tak więc ostateczny bilans przychodów i kosztów wszystkich grup przedsiębiorstw był w 1994 r. ujemny. W porównaniu z rokiem poprzednim w przedsiębiorstwach związanych z rybołówstwem dalekomorskim nastąpiło poważne zmniejszenie strat. Deficyt netto z ich działalności został zmniejszony o 86% i z tego względu był to dla tych przedsiębiorstw rok u.

Tabela 1. Wyniki finansowe przedsiębiorstw gospodarki rybnej w latach 1993-1994 (mld zł)

Wyszczególnienie	Przedsiębiorstwa dalekomorskie			Przedsiębiorstwa bałtyckie			Zakłady rybne		
	1993	1994	1994:93	1993	1994	1994:93	1993	1994	1994:93
1. Zysk lub strata brutto	- 148,4	+ 2,4	2,02	- 43,3	- 72,1	1,66	- 9,9	- 18,9	1,91
2. Zysk lub strata netto	- 172,6	- 24,6	0,14	- 61,0	- 85,2	1,40	- 10,8	- 19,9	1,84
3. Zapasy	641,9	731,6	1,14	36,8	42,0	1,14	23,8	26,8	1,13
4. Środki pieniężne ¹	41,9	42,9	1,02	10,2	27,0	2,65	2,3	3,2	1,39
5. Należności od odbiorców i inne ²	271,5	261,0	0,96	111,5	132,5	1,19	22,3	24,9	1,12
ŚRODKI OBROTOWE OGÓŁEM ³	955,3	1035,5	1,08	158,5	201,5	1,27	48,4	54,9	1,13
6. Kredyty bankowe	555,9	598,8	1,08	25,1	19,1	0,76	16,0	22,0	1,38
w tym: kredyty bieżące ⁴	306,9	383,9	1,25	21,3	19,1	0,90	16,0	22,0	1,38
7. Zobowiązania wobec dostawców i inne	811,2	657,0	0,81	191,0	277,6	1,45	18,0	45,2	2,51
ZADŁUŻENIE OGÓŁEM	1367,1	1255,8	0,92	216,1	296,7	1,37	34,0	67,2	1,98
8. Saldo należności i zobowiązań	- 539,7	- 396,0	0,73	- 79,5	- 145,1	1,82	+ 4,3	- 20,3	- 7,72

1 - dyspozycyjne środki finansowe - gotówka w kasie i w banku,

2 - zamrożone środki finansowe

3 - bez rozliczeń międzyokresowych

4 - krótkoterminowe i przeterminowane

Tabela 2. Wskaźniki oceny sytuacji finansowej przedsiębiorstw gospodarki rybnej w latach 1993-1994

Wskaźniki	Przedsiębiorstwa dalekomorskie		Przedsiębiorstwa bałtyckie		Zakłady rybne	
	1993	1994	1993	1994	1993	1994
1. Szybka zdolność płatnicza ¹	0,28	0,34	0,57	0,65	0,72	0,48
2. Ogólna zdolność płatnicza ²	0,85	1,17	0,75	0,82	1,42	0,94
3. Zdolność do spłaty długów ³	0,50	0,44	0,23	0,27	0,34	0,69
4. Rentowność brutto (%) ⁴	- 4,7	+ 0,1	- 8,1	- 12,0	- 5,8	- 13,2
5. Rentowność netto (%) ⁴	- 5,4	- 0,7	- 11,3	- 14,2	- 6,4	- 13,9
6. Zyskowność brutto (zł) ⁵	- 49	+ 1	- 88	- 129	- 61	- 139
7. Zyskowność netto (zł) ⁵	- 57	- 6	- 125	- 152	- 67	- 146

1 - inaczej: szybki wskaźnik płynności finansowej - stosunek środków finansowych do kredytów bieżących i zobowiązań

2 - inaczej: wskaźnik bieżącej płynności finansowej - stosunek środków obrotowych do kredytów bieżących i zobowiązań

3 - stosunek zadłużenia ogółem do sumy aktywów

4 - stosunek zysku (bądź straty) brutto i netto do kosztów uzyskania przychodów

5 - zysk (bądź strata) brutto i netto na 1000 zł wartości przychodów

Natomiast w przedsiębiorstwach bałtyckich i w zakładach rybnych deficyt netto uległ powiększeniu (o 40% i 84%) i dla nich był to rok gospodarczo niekorzystny. Zmiany jakie zaszły w wynikach finansowych państwowych przedsiębiorstw gospodarki rybnej w latach 1993-1994 przedstawia tabela 1. W obu latach uwzględnione są te same przedsiębiorstwa.

We wszystkich grupach przedsiębiorstw w 1994 r. zwiększył się w ujęciu relatywnym stan posiadanej gotówki, chociaż w ujęciu kwotowym były to sumy mało ważne w ogólnych środkach obrotowych. W przedsiębiorstwach bałtyckich i zakładach rybnych wzrosły również środki finansowe w postaci należności, a w przedsiębiorstwach dalekomorskich uległy one zmniejszeniu. Część z tych należności może jednak być trudna do odzyskania, ponieważ w ich ogólnej kwocie udział należności przeterminowanych wynosił 21% w przedsiębiorstwach dalekomorskich, 55% w bałtyckich i 12% w zakładach rybnych.

We wszystkich grupach przedsiębiorstw zobowiązania w 1994 r. były dużo wyższe od należności. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły one w przedsiębiorstwach bałtyckich i w zakładach rybnych, a w przedsiębiorstwach dalekomorskich spadły. Spadek zobowiązań jest sam w sobie zjawiskiem bardzo pozytywnym, natomiast w odniesieniu do przedsiębiorstw dalekomorskich nabiera on szczególnego znaczenia, jeśli uświadomi się, iż w ujęciu pieniężnym oznaczało to kwotę 154,2 mld zł. Analizując bliżej zobowiązania przedsiębiorstw możemy stwierdzić, że w ich ogólnej kwocie zobowiązania przeterminowane były stosunkowo małe i wynosiły 4% w przedsiębiorstwach dalekomorskich, 8% w zakładach rybnych i 13% w firmach bałtyckich. Z kolei zobowiązania wobec budżetów i ZUS stanowiły odpowiednio 13%, 16% i 36% ogółu zobowiązań danych grup przedsiębiorstw. Wreszcie wszędzie większość długów przypadała na zobowiązania krótkoterminowe, gdyż stanowiły one 77-81% całkowitej kwoty zobowiązań.

Ujemne saldo należności i zobowiązań w 1994 r. zmniejszyło się w stosunku do 1993 r. tylko w grupie przedsiębiorstw dalekomorskich. Wzrosło natomiast, bądź pojawiło się w przedsiębiorstwach bałtyckich i zakładach rybnych.

Kwota posiadanych kredytów bankowych była w 1994 r. w przedsiębiorstwach dalekomorskich o 42,9 mld zł wyższa niż w roku poprzednim, a w zakładach rybnych o 6 mld zł. W przedsiębiorstwach bałtyckich natomiast obciążenie kredytami zmniejszyło się o 6 mld zł. Różna była w poszczególnych grupach przedsiębiorstw struktura kredytów. Wśród przedsiębiorstw dalekomorskich 36% stanowiły kredyty długoterminowe, a 64% krótkoterminowe, w tym 18% było już przeterminowanych. W przedsiębiorstwach bałtyckich i zakładach rybnych całość kredytów miała charakter krótkoterminowy, ale zupełnie inny był w nich udział kredytów przeterminowanych – w pierwszym przypadku stanowiły one 29%, w drugim natomiast 83%.

Spadek zobowiązań przy relatywnie mniejszym wzroście kredytów spowodował w grupie przedsiębiorstw dalekomorskich zmniejszenie łącznego zadłużenia o 8%. Wśród przedsiębiorstw bałtyckich wyższy przyrost zobowiązań niż spadek kredytów przyniósł zwiększenie kwoty ogólnego zadłużenia o 37%. Blisko dwukrotnie zwiększyło się zadłużenie zakładów rybnych, gdzie wzrosły zarówno kredyty bankowe, jak i zobowiązania. W ujęciu kwotowym ogólne zadłużenie przedsiębiorstw dalekomorskich na koniec 1994 r. sięgało prawie 1,3 bln zł, przedsiębiorstw bałtyckich blisko 300 mld zł, a zakładów rybnych ok. 70 mld zł.

Wtabeli 2 przedstawiono niektóre wskaźniki pozwalające na ocenę sytuacji finansowej gospodarki rybnej. Wskaźnik szybkiej zdolności płatniczej (lub szybkiej płynności finansowej) pozwala bardzo szybko uzyskać informację, czy przedsiębiorstwa są w stanie na bieżąco spłacać zobowiązania i kredyty krótkoterminowe. Według naszych kryteriów wskaźnik ten powinien zawierać się w przedziale 1,0-1,2, a nawet – jeśli w grę wchodzi trudno ściągalne należności – powinien być wyższy. Standardy zachodnie są bardziej liberalne i umieszczają prawidłowy wskaźnik szybkiej płynności finansowej w przedziale 0,9-1,0. W każdej analizowanej grupie przedsiębiorstw gospodarki rybnej wskaźnik ten był znacznie niższy od uznanego za prawidłowy. Nie posiadały więc one zdolności do szybkiego realizowania bieżących płatności.

Wskaźnik ogólnej zdolności płatniczej (lub bieżącej płynności finansowej) daje

informację o stopniu, w jakim przedsiębiorstwa będą w stanie spłacać zobowiązania i kredyty krótkoterminowe, a więc zadłużenie bieżące. W Polsce przyjmuje się, że prawidłowy wskaźnik powinien być liczbą bliską 2. Jeśli jest niższy oznacza to, że przedsiębiorstwa mogą mieć kłopoty ze spłatą tego zadłużenia. Standardy analizy finansowej na zachodzie są znowu bardziej liberalne i kwalifikują prawidłowy wskaźnik bieżącej płynności finansowej w przedziale 1,6-1,9. We wszystkich grupach przedsiębiorstw gospodarki rybnej wskaźnik ten znacznie odbiegał od wymaganego poziomu. Cała gospodarka rybną nie posiadała więc ogólnej zdolności płatniczej do bieżącego realizowania długów. Przedsiębiorstwa działały w stałym zagrożeniu trudnościami finansowymi.

Wskaźnik zdolności przedsiębiorstw do spłaty długów daje informację o strukturze sfinansowania ich majątku. Według standardów zachodnich, tam gdzie nie została zachwiana równowaga między kapitałem obcym i własnym, wskaźnik ten powinien zawierać się w przedziale 0,57-0,67. Wyższy wskaźnik wskazuje na duże ryzyko finansowe, mogące doprowadzić przedsiębiorstwa do utraty możliwości spłaty długów. W gospodarce rybnej wskaźnik ten został minimalnie przekroczony w 1994 r. w grupie zakładów rybnych, ale wpływ na to miał wysoki poziom wskaźnika w Zakładach Rybnych w Giżycku, gdzie wyniósł aż 0,96. W innych przypadkach wskaźnik ten kształtował się wyraźnie poniżej dolnej granicy. W sumie więc można stwierdzić, że we wszystkich grupach przedsiębiorstw gospodarki rybnej posiadany majątek trwały i obrotowy stwarzał możliwości spłaty ogólnego zadłużenia w długim okresie czasu.

Ujemne wskaźniki rentowności i zyskowności w przedsiębiorstwach bałtyckich i zakładach rybnych uległy w 1994 r. pogorszeniu. Oznacza to pogłębienie ogólnego deficytu z działalności tych przedsiębiorstw. W obu przypadkach ujemna rentowność i zyskowność kształtowała się już powyżej -10% lub -100 zł. Natomiast poprawa tych wskaźników nastąpiła wśród przedsiębiorstw dalekomorskich. W ujęciu brutto wskaźniki te wskazują już na minimalny zysk z ogólnej działalności tych przedsiębiorstw, w ujęciu netto natomiast – po potrąceniu należnych podatków – jeszcze na niewielką stratę.

Stanisław Szostak

Na Morzu Ochockim po nowemu

W połowie lipca polskie trawlerzy przetwórnice opuściły międzynarodową enklawę na środku Morza Ochockiego, gdzie zgodnie z konwencją prawa morza korzystały z pełnej swobody połowu, i przeszły do rosyjskiej strefy ekonomicznej, gdzie za łowienie trzeba płacić. Zrobiły to – jak podkreśla Zbigniew Graczyk, wicedyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej – dobrowolnie na podstawie podpisanego dwa tygodnie wcześniej w Moskwie protokołu.

Protokół podpisaliśmy, oczywiście też dobrowolnie – bo mogliśmy go nie podpisywać – ale nikt nie ma złudzeń, że wobec rosyjskiej presji nie mieliśmy praktycznie innego wyjścia. Pesymiści obawiają się, że po podwyższeniu kosztów o opłaty licencyjne oznacza to ekonomiczną agonię polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Optymiści ufają, że sprawdzi się porzekadło – nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.

Przypomnijmy, że regres polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, które w latach 60. i 70. zdobywało oceany, a w niektórych rejonach odegrało rolę pionierską w skali światowej, rozpoczął się wraz z rozszerzeniem narodowych stref do 200 mil i usankcjonowaniem tej praktyki przez konwencję prawa morza w roku 1982.

Przeprowadzka na Morze Ochockie nastąpiła w roku 1991. Akwen ten stanowi właściwie, acz nieformalnie rosyjskie morze wewnętrzne z wyjątkiem niewielkiej enklawy międzynarodowej. Rosjanie początkowo tolerowali obecność tam obcych flot – prócz naszej była jeszcze chińska, japońska i koreańska – ale niebawem poczęli głosić, że outsiderzy dewastują migrujące stada mintaja w stopniu zagrażającym interesom rosyjskich rybaków.

Na nic się zdało poparte badaniami naukowymi i dowodami z bieżącej praktyki zaprzeczanie rosyjskiej tezie. Fiaskiem skończyły się próby uregulowania problemu na drodze rokowań wielostronnych. Zwolana w roku 1993 przez stronę rosyjską konferencja państw połowiających na Morzu Ochockim po dwóch posiedze-

niach została zawieszona, ponieważ outsiderzy nie zgodzili się na zaprzestanie połowów do czasu zakończenia specjalnego programu badawczego i ustalenia zasad eksploatacji mintajowych łowisk. Powołano co prawda wspólny Komitet Naukowy, ale i jego prace zostały niebawem sparaliżowane przez rosyjską obstrukcję.

Tymczasem wzmagal się nacisk na wyrugowanie obcych flot z Morza Ochockiego. Najpierw odmówiono im prawa do korzystania z rosyjskich portów, potem zaczęto nękać ogłaszeniem strzelań rakietowych i manewrów marynarki wojennej, wreszcie zastosowano bojkot wobec statków prowadzących jakiegokolwiek interesy z zagranicznymi rybakami łowiącymi na Morzu Ochockim. Pierwsi ulegli tej "perswazji" i wycofali się Japończycy, następnie Koreańczycy.

Rozmowy polsko-rosyjskie toczyły się od roku 1993. Problem Morza Ochockiego poruszany był na spotkaniach prezydentów i premierów. W ub.r. doszło do sformułowania międzyrządowej umowy o wzajemnych stosunkach i współpracy w gospodarce rybnej. Umowa była jednak bardzo ogólna, a pierwsze próby dojścia do konkretnych wyznań taką rozbieżność stanowisk, że porozumienie wydawało się niemożliwe. Rosjanie w zamian za wycofanie się polskiej floty z międzynarodowej enklawy oferowali dostęp do własnej strefy, ale za tak wysokimi opłatami licencyjnymi, że przedsięwzięcie traciło dla nas ekonomiczny sens.

Przelom zaczął się rysować w momencie, gdy Rosjanie zaproponowali rozszerzenie umowy i powiązanie porozumienia rybackiego z inną współpracą gospodarczą. Polska misja gospodarcza, która w maju br. odwiedziła Daleki Wschód Federacji Rosyjskiej, spotkała się z wielce interesującą ofertą władz lokalnych Kamczatki, Sachalina, Chabarowskiej i Magadanu oraz tamtejszych przedsiębiorstw i kołchozów. Obniżenie stawek licencyjnych przesądziło sprawę.

Decydowała jeszcze jedna okoliczność. Po kilku sesjach toczącej się od trzech lat w Nowym Jorku rybackiej konferencji ONZ,

omawiającej problem tzw. stad migrujących, szala zwycięstwa poczęła przechylać się na stronę państw nadbrzeżnych, żądających rozszerzenia swojej jurysdykcji na obszary przyległe do stref narodowych. Państwa te argumentują, że nie mogą prowadzić skutecznej polityki rybackiej w swoich strefach, gdy tuż za miedzą outsiderzy dewastują owe stada. Kiedy obóz liberalny opuściły Stany Zjednoczone, stało się jasne, że przyjęcie nowego, postulowanego przez "nadbrzeżnych" rozwiązania, jest już tylko kwestią czasu.

Podpisany w Moskwie protokół, który otwiera drogę do zawarcia wspomnianej umowy międzynarodowej, dopuszcza do połowów w rosyjskiej strefie Morza Ochockiego i Morza Beringa wszystkie 32 trawlerzy Dalmoru, Gryfa i Odry, dotychczas łowiące w strefie międzynarodowej. Wysokość opłaty licencyjnej stanowi tajemnicę handlową, ale wiadomo, że jest to stawka niższa od żądanej przez Kanadyjczyków. W tym roku polskim rybakom będzie wolno złowić jeszcze 75 tys. ton mintaja z tzw. kwoty narodowej. Starczy tego na ok. 3 miesiące połowów. Dodatkowe kwoty będzie można uzyskać na podstawie odrębnych umów z władzami lokalnymi bądź z przedsiębiorstwami rybackimi. Ponieważ niektóre z tych ostatnich nie potrafią wykorzystać swoich kwot, warunki do porozumienia istnieją. Do tej pory polska flota łowiła na Morzu Ochockim ponad 250 tys. ton mintaja rocznie.

Za prawo łowienia nie będzie my płacić gotówką, ale rozliczać się w systemie barterowym. Środkiem płatniczym z naszej strony będą w pierwszym rzędzie statki badawcze i patrolowe, być może także łowce. Później również rozmaite inne dobra i usługi, od żywności i konfekcji po budowę dróg i lotnisk czy dostawy urządzeń przemysłowych.

Tu wkraczamy już w sferę owej szerszej współpracy gospodarczej, którą z naszej strony prowadzić będzie znajdująca się w stadiu organizacji Dalekowschodnia Kompania Inwestycyjno-Handlowa. Jej plany spowija jeszcze mgła tajemnicy, ale co nieco mówi o nich zestaw współników, założycieli Kompanii. Prócz

przedsiębiorstw rybackich w tym gronie są takie firmy jak Budimex, Dromex i Elektrim oraz zakłady odzieżowe Próchnik i Bytom. Pewną osobliwością jest brak na tej liście naszego największego przedsiębiorstwa rybackiego, Dalmoru.

Dyrektor ds. połowów Tomasz Kamiński nie chciał zdradzić powodów tej rezerwy. Zapowiedział jedynie ewentualne podjęcie decyzji po powrocie z kolejnej wizyty na Dalekim Wschodzie polskiej grupy, która jedzie tam w drugiej połowie sierpnia br.

Postawę Dalmoru można potraktować jako szczególne potwierdzenie ogólnej opinii: nic jeszcze nie jest pewne, wiele zależy od rozwoju wydarzeń i szczegółowych postanowień. Dyr. Graczyk zgadza się z tym, ale wskazuje, że umowa rządowa w dzisiejszych warunkach tylko otwiera pewne możliwości, a to, jak zostaną one wykorzystane, zależy już od polskich przedsiębiorstw i ich rosyjskich partnerów. Daleki Wschód to rzeczywiście jeden z najbogatszych i perspektywicznych gospodarczo rejonów Rosji. Nie bez przyczyny interesuje się nim kapitał amerykański i japoński. A my właśnie, za sprawą rybaków, zdobywamy tam przychółek.

Jeśli świeżo zawarte porozumienie oznacza ostateczne rozwiązanie sporu o rybaczenie na Morzu Ochockim, to sprawę warto też widzieć w kontekście politycznym. Miała ona swój udział w polsko-rosyjskich napięciach.

Wrócmy na koniec do kwestii ściśle rybackich. Po kilku tygodniach łowienia w nowych warunkach trudno ocenić rezultaty. Główny specjalista ds. połowów w szczecińskim Gryfie, Stanisław Kasperek, powiada, że są one lepsze niż na wstępie przypuszczano. Rybacy obawiali się, że na nieznanach łowiskach, przynajmniej na początku, połowy będą znacznie gorsze niż na dotychczas eksploatowanym akwenie. Pierwsze doświadczenia nie potwierdzają tych obaw.

Przemysław Kuciewicz

Migrujące ryby przyczyną konfliktów międzynarodowych

Komisja UE zagroziła Norwegii postawieniem tego kraju przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, o ile nie zostaną jak najszybciej uchylone przepisy zakazujące statkom rybackim Unii wyladunków śledzia atlantyckiego w portach norweskich.

Faktem jest, że w bieżącym sezonie połowowym śledź atlantycki "wyemigrował" znacznie dalej na zachód od norweskiej wyłącznej strefy ekonomicznej i dzięki temu jest w większych ilościach odławiany przez statki duńskie, holenderskie, brytyjskie i innych armatorów z krajów członkowskich UE. Na mocy ustaleń o utworzeniu Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (do której należy także Norwegia) statki te mają – jak się okazało tylko teoretycznie – wolny dostęp do każdego portu kraju członkowskiego EPG. Do tej pory Norwegia nie zezwala na wyladunki śledzia przez statki Unii w swoich portach, co wywo-

łało silne protesty rybaków z krajów członkowskich. Zgodnie z porozumieniem o utworzeniu EPG tego rodzaju sprawy może rozpatrywać Europejski Trybunał Sprawiedliwości, także w przypadku Norwegii, która nie jest krajem członkowskim UE.

Z kolei Norwegia chciałaby w dwustronnych negocjacjach ustalić z władzami UE coroczne kwoty połowowe na śledzia atlantyckiego w tym rejonie, natomiast władze UE argumentują, że jedynym forum dla negocjacji na temat tych kwot jest NEAFC (Komisja Rybacka Północno-wschodniego Atlantyku), do której należą m. innymi także Rosja, Islandia i Grenlandia, które również starają się o zapewnienie dla swoich statków rybackich możliwie największych kwot połowowych w tym rejonie Atlantyku.

A. G.

EUROFISH REPORT, Nr 458/95

"Nielegalny" eksport ryb z Norwegii do krajów UE

W niektórych publikacjach zachodnich do niedawna oskarżano głównie rybaków z krajów Europy środkowej i byłego ZSRR o niezbyt legalne wyladunki ryb w portach krajów UE i ich sprzedaż po cenach dumpingowych. Obecnie coraz częściej na tego rodzaju praktykach, nagannych z uwagi na zasady rzetelnego handlu ustalone przez Światową Organizację Handlu łapani są eksporterzy z Norwegii. Kraj ten jest jednym z największych eksporterów ryb, norweskie firmy rybackie nie zawsze przestrzegają wspomnianych zasad, aby zwiększyć swoje zyski.

Niedawno organizacja duńskich rybaków zwróciła uwagę na nielegalne wyladunki ryb dokonywane przez duże norweskie trawlerzy w portach duńskich i ich sprzedaż po bardzo niskich cenach w stosunku do obowiązujących na rynku wszystkich krajów UE. Wten nielega-

lny sposób norweskie ryby trafiają na cały Wspólny Rynek, doprowadzając do zakłócenia równowagi między popytem i podażą i trudności ze zbyt droższych ryb wyladowywanych przez flotę rybacką krajów UE.

Na marginesie powyższych zastrzeżeń wysuwanych pod adresem norweskich firm rybackich należy dodać, że w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. nastąpił dosyć znaczny wzrost legalnego eksportu ryb i przetworów z Norwegii. Przykładowo, eksport mrożonego dorsza zwiększył się do poziomu 22 960 ton w porównaniu do 19 600 ton w analogicznym okresie 1994 r., natomiast eksport czarniaka wzrósł w tym czasie o 31%, a łososia o 21%.

Zmalał w omawianym okresie tylko eksport ryb solonych o 13%.

A. G.

EUROFISH REPORT, Nr 458/95

Rozmowa
z Zarządcą Komisarycznym
Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Usługowego
Rybołówstwa Morskiego "Transocean"
w Szczecinie, Januszem Gądkiem

"TRANSOCEANU"

KURACJA ODCHUDZAJĄCA

W lipcu minęło 20 lat od powstania "Transoceanu". To prawda. Ale obecnie nie mamy głowy do jubileuszów. Firma jest pod zarządem komisarycznym, realizujemy niezwykle trudny i bolesny program naprawczy, musieliśmy zwolnić wiele osób. Nie jest to więc najlepszy czas na świętowanie. Wstrzymamy się z obchodami do roku 2000 i znacznie lepiej uczymy nasze 25-lecie.

Może więc zdradzi pan nam – jeśli to nie sekret – jaka jest obecna kondycja finansowa "Transoceanu"?

Można powiedzieć, że odbiliśmy się od już od dna, choć znajdowaliśmy się o krok od bankructwa. Jak wspominałem, stworzyliśmy rzetelny program naprawczy, dotyczący nie tylko samej firmy, ale i spółek związanych z nią kapitałowo. Są jednak pierwsze efekty. Bilans sporządzony w minionym półroczu wykazał zysk. Minimalny

wprowadzić, ale jest to z pewnością jakaś jaskółka odnowy.

Jakie są główne cele tego programu?

Najpierw trzeba było określić przyczyny powstania złej sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Następnie musieliśmy zabrać się do ich usuwania, a więc wyeliminować działalność nierentowną. Co zresztą pociągnęło za sobą konieczność dokonania zmian osobowych i restrukturyzacji całego režimu organizacyjnego. Udało nam się równocześnie zrównoważyć system finansowy przedsiębiorstwa i uzyskać nad nim pełną kontrolę. Po zakończeniu całego tego procesu postaramy się doprowadzić "Transocean" do takiego stanu, by mógł się w nim rozpocząć proces prywatyzacji.

A przyczyny gospodarczej zapaści?

Jest ich wiele i są dosyć złożone. Wymienię tylko najważniejsze.

Chronologicznie rzecz ujmując, najbardziej zawiniła tu... pozycja krajowego monopolisty. Z dnia na dzień zmieniały się warunki ekonomiczne. Gdybyśmy wiedzieli o tym o dwa miesiące wcześniej zdążylibyśmy spłacić wszystkie kredyty i wejść do nowego systemu rynkowego bez obciążeń, nie wpadając w pułapkę odsetek.

Następnym powodem było przeinwestowanie. Dysponowaliśmy zbyt wielką flotą i taborom samochodowym w stosunku do rzeczywistych potrzeb firmy. W dodatku zarówno statki jak i ciężarówki były stare i zużyte. Ich eksploatacja była kosztowna i utrudniała konkurencję w przewozach.

Na tę sytuację nałożył się kryzys na światowym rynku żeglugowym. Gwałtownie zmalało zapotrzebowanie na przewozy chłodnicze, co spowodowało obniżkę frachtów. Równocześnie krajowe przedsiębiorstwa rybo-

łówstwa dalekomorskiego natknęły się na coraz większe ograniczenia akwentów połowowych, co w konsekwencji wywołało zmniejszenie ich zapotrzebowania na nasze usługi.

Duży wpływ na sytuację gospodarczą miała też niestanna karuzela kadrowa na nentralgicznych stanowiskach w firmie. Dokonywano jej wyłącznie ze względów politycznych. Najlepszym tego przykładem mogą być zmiany na stanowiskach zastępców dyrektora. W ciągu niespełna 2,5 roku przewinęło się na nich 26 osób. Głównie zresztą w pionie handlowym, jedynym, który mógł doprowadzić do poprawy sytuacji finansowej. W czasach naszej świetności, w latach osiemdziesiątych flota przynosiła 1 milion USD strat, a obrót towarowy – 13 milionów USD zysku.

Spory niepokój budzą jednak wieści o tym że "Transocean" pozbywa się floty.

To prawda. Pod koniec lat 80 mieliśmy 18 jednostek własnych i około 10 wynajmowanych od innych amatorów. W przeciągu minionych 5 lat sprzedaliśmy 10 statków. W większości na złom. Obecnie nasza flota składa się z 8 chłodniowców, ale za to każdy z nich jest rentowny.

Na tak drastyczne ograniczenie działalności amatorskiej miał wpływ kryzys na rynku frachtowym oraz zmniejszenie floty łowczej przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego. W dodatku "Dalmor" zrezygnował z naszych usług. Pozostała nam więc tylko "Odra" oraz "Gryf".

Jeden z pańskich poprzedników mówił, że następuje już kres tej gałęzi gospodarki w narodowej Polsce i "Transocean" powinien zmienić specjalizację.

Firma jest po to, by przynosić zysk. Zawsze więc będę

optował za tym, by przewozić najbardziej opłacalne ładunki. Nie można jednak zapomnieć o rybołówstwie. Obecnie w związku z otwarciem łowisk na Morzu Ochockim, skierowaliśmy tam naszą flotę. Z 8 jednostek, którymi dysponujemy, 6 wozimy ryby. Nie sposób zatem mówić o rezygnacji z obsługi rybaków. Co więcej, odbudowaliśmy dawne kontrakty z "Gryfem" i "Odrą". Nie jest to wcale takie łatwe. Przewóz ryb wymaga bowiem głównie doświadczenia, kwalifikacji do pracy na otwartym morzu oraz odpowiednio przygotowanych jednostek. Myślę jednak, że gdyby "Dalmor" zechciał dziś korzystać z usług "Transoceanu" przekonałby się, że jesteśmy w stanie wypełnić te warunki.

Tak drastyczne zmniejszenie floty "Transoceanu" musiało wywołać redukcję zatrudnienia.

Był to zabieg bardzo bolesny. Miał tym większy zakres, że jednocześnie zmieniała się technologia samej obsługi rybołówstwa. Zanikło zapotrzebowanie na tzw. brygady przeładunkowe, w których – jak to się zdarzało w dobrych czasach – pracowało około 500 osób. Dalsze zmiany wywołała sama restrukturyzacja przedsiębiorstwa. Dotknął on prawie wszystkich działów przedsiębiorstwa zajmujących się placami, kadrami, zaopatrzeniem, działalnością socjalną itp. Zlikwidowaliśmy też nasze placówki spedycyjno-transportowe, które działały we wszystkich portach. Zachowaliśmy je tylko w Gdyni i Świnoujściu. Trzeba było również dokonać zasadniczej rekonstrukcji działu handlowego, jako że całkowicie zmieniły się stosunki panujące na rynku. Zamiast kilku wielkich central, zajmujących się obrotem rybami, działającą na nim setki pośredników. Wymagało to nie tyl-

ko zmian mentalności pracowników, ale i systemu ich pracy. Dziś handlujemy głównie rybami, ale podejmujemy się również innych transakcji.

Redukcje nastąpiły także w transporcie. Tabor samochodowy składał się z 400 pojazdów. O ich jakości lepiej nawet nie wspominać. Dziś dysponujemy bardzo nowoczesnym sprzętem, a mianowicie 70 wysokotonowymi zestawami chłodniczymi tak renomowanych firm jak Scania, Renault i Volvo. Rekonstrukcja taboru przyniosła efekty. Samochody są w ciągłym ruchu...

Wozicie nimi ryby?

Głównie ryby. Ale nie brak nam wielu innych zamówień. Zdarzały się nawet transporty prasy: kolorowych tygodników z niemieckich drukarni do Polski. Przy okazji dokonywania zakupów taboru stworzyliśmy zupełnie nową placówkę przedsiębiorstwa. Otrzymaliśmy bowiem oficjalną licencję na prowadzenie firmowego serwisu Scanii. To wszystko sprawia, że myślimy o poszerzeniu naszej działalności transportowej. Ostatnio "Transocean" wzbogacił się o kolejne 6 zestawów plandekowych i jeden z chłodnią najnowszej generacji oraz 10 ciągników siodłowych firmy Scania.

A co z flotą? Czy przewidujecie jej rozbudowę lub chociaż modernizację? Tym bardziej, że tylko nieliczne statki "Transoceanu" w pełni odpowiadają wymogom stawianym przed nowoczesnymi chłodniowcami.

Jest to temat, na który – z uwagi na tajemnicę prowadzonych rokowań – nie chciałbym się szerzej wypowiadać. Mogę jedynie wspomnieć, że prowadzimy prace studialne nad poszukiwaniem dróg odnowy naszego taboru pływającego.

rozmawiał Jerzy Timen

Zmiany w kierownictwie Departamentu Rybołówstwa Morskiego MTiGM

Mgr inż. Mirosław Kucharski, który poprzednio był konsulem morskim w Nowym Jorku, objął z dniem 23 sierpnia br. stanowisko dyrektora Departamentu Rybołówstwa Morskiego w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej.

Dyrektor Mirosław Kucharski jest pracownikiem gospodarki rybnej i administracji państwowej o długoletnim doświadczeniu. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa i "Wiadomości Rybackie" liczą na owocną współpracę z Departamentem pod nowym kierownictwem i życzą jego dyrektorowi pomyślności w pracy dla dobra morskiej gospodarki rybnej Polski.

Z dniem 1 sierpnia br. przyszedł do służby zagranicznej dotychczasowy dyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego dr Jerzy Kleniewski, któremu życzymy pomyślności na nowym odcinku pracy.

"Giganty Bałtyckie" – u naszych wybrzeży

12 maja br. w rejonie Międzywodzia, 3 km od brzegu na głębokości 11 m. została złowiona przez Waldemara Podolskiego na łodzi "Dźwi-6" gładzica o dużych rozmiarach. Był to samiec o długości całkowitej 57 cm, masie aż 2300 g i wieku powyżej 13 lat. Do połowu była użyta siatka "turbotówka" o prześwicie oczka 130 mm.

1 czerwca Ryszard Woźniak na łodzi "SOP-1" przy ujściu Martwej Wisły w rejonie Górek Zachodnich złowił stornię (flądre) o nienotowanych rozmiarach. Była to samica o długości całkowitej 68 cm, masie 4000 g, wieku powyżej 15 lat. Narzędziem połowu była siatka "turbotówka" o prześwicie oczka 140 mm.

O ile rozmiary gładzicy nie są zaskoczeniem, bowiem przedstawiciele tego gatunku mogą osiągać długość całkowitą do 100 cm, o tyle zarejestrowany egzemplarz storni należy uznać za olbrzyma w swoim rodzaju. Długość 50 cm podawana jest w piśmiennictwie jako maksymalna. Przedstawiciele tego gatunku występują u wybrzeży Europy od półwyspu Kanin po Morze Czarne. Można spekulować czy złowiony osobnik jest "autochtonem" bałtyckim czy "emigrantem" z wód atlantyckich, za czym przemawia prawidłowość osiągania większych rozmiarów przez zwierzęta bytujące w wodach o większym zasoleniu. Większa częstotliwość pojawiania się ryb "skonolubnych" jak tasza, belona, makrele u naszych wybrzeży świadczy o zmianach zachodzących w środowisku Bałtyku. Zmianach, ale jakich?

Wyniki badań hydrologicznych świadczą o serii wlewów wód atlantyckich do Bałtyku jakie miały miejsce w latach 1993–1994, ale nie tak dużych jak w latach 1951/52, 1971/72, 1975/76.

Opisane wyżej egzemplarze ryb płaskich nie są największe, jakie zaobserwowano w ostatnim roku. Rybak Jan Kamiński złowił na wysokości Dziwnówka stornię (lub gładzicę) o długości 70 cm, siatką "turbotówką" o oczku 130 mm. Jednak w tym przypadku brak jest dokumentacji, jaką zgromadzono w przypadku dwu uprzednio opisanych egzemplarzy, a informacje podajemy na podstawie ustnych relacji rybaka.

Dotychczas w trakcie 18 lat badań nad populacją storni poławianej u polskich wybrzeży, największy egzemplarz tego gatunku mierzący 50 cm (o masie 1650 g i wieku 12 lat) zarejestrował autor w dniu 5.10.1987r. Był on złowiony w rejonie Dziwnizna na sznury haczykowe.

Jerzy Kuczyński

VI Międzynarodowa Wystawa INRYBROM '95 miała miejsce w St. Petersburgu w dniach 15 - 20 sierpnia 1995 roku. Organizatorami wystawy były następujące instytucje: Komitet Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej, ZAO "Eksposentr" - spółka akcyjna zajmująca się organizacją wystaw i targów międzynarodowych z siedzibą w Moskwie oraz WAO "Lenexpo" - wystawiennicza spółka akcyjna z siedzibą w St. Petersburgu. Wystawa INRYBROM odbywa się tradycyjnie co 5 lat. Poświęcona jest rybom i produktom spożywczym pochodzenia morskiego oraz związanej z nimi technologii połowów, przetwórstwa, transportu i przechowywania.

Specjalne zaproszenie do zwiedzenia wystawy otrzymał od przewodniczącego Komitetu Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej W.F. Korelskiego nasz minister transportu i gospodarki morskiej Bogusław Liberadzki. W imieniu ministra Liberadzkiego w otwarciu wystawy wziął udział wiceminister Tadeusz Szozda wraz z towarzyszącymi osobami. Wystaw-

miarem ustalenia ilości wystawców i ich pochodzenia (z pewnym marginesem błędów z uwagi na jego niekompletność), można przyjąć następujące dane:

Rosja	- 169
Niemcy	- 8
USA	- 7
Finlandia	- 5
Dania, Norwegia	- po 3
Estonia, Japonia, Polska, Szwecja	- po 2
Belgia, Islandia, Ukraina	- po 1

Polskę reprezentowały 2 firmy: EUROFISH i SUPERFISH.

Wystawa niestety nie pokazała w odpowiednich proporcjach ogromu rosyjskiego rynku w odniesieniu do przetworów rybnych oraz środków technicznych dla przemysłu rybnego. W obu jego funkcjach: popytu i podaży. Dla polskiego partnera obecność na rosyjskim rynku wciąż jeszcze musi oznaczać pokonanie wielu przeszkód, w tym barier informacyjnych i różnych "układów" oraz niemałe ryzyko. Rosja nadal pozos-

INRYBROM '95

wę zwiedziła również 3-osobowa delegacja naszego Stowarzyszenia.

W tym roku organizatorzy wystawy starali się położyć główny nacisk na pokazanie gotowych do sprzedaży produktów rybnych i innych produktów spożywczych pochodzenia morskiego, całej różnorodności sposobów ich przetwarzania, a także wyposażenia stosowanego w handlu. Wystawa straciła już jednak, i to w sposób zamierzony, dawny charakter - demonstrowanie osiągnięć branży. Ma służyć nawiązywaniu kontaktów handlowych. Trudno powiedzieć, czy organizatorom w pełni się to udało. Zwiedzający może mieć co do tego wątpliwości. Zwłaszcza jeśli jest profesjonalistą, który pracując w gospodarce rybnej, chciałby nawiązać kontakty z nieznanymi mu dotąd firmami.

Dla cudzoziemca ważne jest uzyskanie informacji o firmach miejscowych, a pierwszym źródłem tych informacji jest na ogół katalog wystawców z krótką ich charakterystyką, pozwalającą na zorientowanie się czy dana firma znajduje się w polu zainteresowania. Niestety katalog INRYBROM '95 w odniesieniu do firm i instytucji rosyjskich nie podaje takiej charakterystyki (mają ją tylko firmy zagraniczne). Na dodatek katalog jest niekompletny, gdyż pomija szereg firm uczestniczących w wystawie. W efekcie zwiedzający nieco błądził, tracił czas na poszukiwania, przy czym ilość i jakość materiałów informacyjnych na stoiskach nie sprzyjała właściwemu rozeznaniu.

Posługując się katalogiem, z za-

taje "terra incognita" i wyzwaniem dla odważnych, ale przecież do nich świat należy.

Pobyt w St. Petersburgu był też okazją do przyjrzenia się sklepom rybnym, poziomowi cen detalicznych na produkty rybne oraz warunkom ich prezentacji i przechowywania. Dwa sklepy rybne napotkane na najbardziej znanej ulicy St. Petersburga - Newskim Prospekcie - nie sprawiły najlepszego wrażenia. Wygląd ryb, zarówno mrożonych jak i wędzonych, świadczył o ich miernej jakości, będącej w sposób oczywisty skutkiem złego traktowania surowca. Ceny były raczej wygórowane. Oto przykłady:

kostki z filetów dorsza	13.200 R
luzem	
tuszki z makreli	
zamrożone	7.000 R
śledź solony z głową	5.000 R
tuszki z mintaja	
bez głowy	7.500 R
kostki z filetów mintaja	
w kartonikach	16.000 R
tuszki z makreli wędzonej	
(b. zły stan)	7.000 R
makrele wędzone	
na zimno	13.000 R
(1 USD = 4.400 R wg kursu oficjalnego i w kantorach.)	

Zarówno ceny jak i jakość sprzedawanych ryb świadczą o braku zdrowej konkurencji na rynku. Czy i kiedy nastąpią zmiany na lepsze pokaże przyszłość. Mogą mieć w tym udział również polskie firmy.

Stanisław Michalski

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. W lipcu rynek był bardzo spokojny w związku z upałą pogodą. Mintaj jest w dalszym ciągu liderem na rynku ryby mrożonej w blokach. Jego ceny pozostają na wysokim poziomie mimo powrotu dobrej podaży. Będzie to miało wpływ na ceny morskiczka, który jak zwykle wkracza w tym czasie w okres rynkowego zastoju. Południowo-afrykańskie dostawy jeszcze nie zaznaczyły swojego wpływu na rynek ryby mrożonej w blokach. Producenci wydają się koncentrować na rybie odgłowionej i patroszonej. Zapotrzebowanie na dorsza w blokach jest małe, chłodnie są pełne, a przewidywane zwiększenie kwot połowowych dorsza bałtyckiego nie sprzyja popytowi. Nie uda się utrzymać cen czarniaka z uwagi na niską podaż.

Łosoś. Ceny świeżego łososia pochodzącego z Norwegii i Szkocji spadły w Niemczech i Włoszech.

Ryby płaskie. Ceny ryb płaskich mają ogólnie tendencję wzrostową.

Małe ryby pelagiczne. Podaż makreli w dalszym ciągu jest niewielka. Brak ofert ze Szkocji, Norwegii i Irlandii. Jedynie holenderskie trawlerzy dostarczają tę rybę w niewielkich ilościach.

Tuńczyk. Słabość dolara wobec walut europejskich prowadzi do redukcji cen, a w konsekwencji połowy są małe.

Głowonogi. Zimna pogoda w Poł. Afryce i utrudniony dostęp do zasobów kalmarów spowodował bardzo niskie ich wyładunki. Nie ma lokalnych zapasów, gdyż każdy wyładunek trafia natychmiast na rynek europejski. Kalmary idą głównie do Hiszpanii, co może się wydać dziwne wobec słabości pesety i gotowości Włochów do elastycznego traktowania cen.

Krewetki. Zarówno te z wód zimnych jak i ciepłych mają ceny względnie stabilne jako odbicie sytuacji popytu.

Ryby hodowlane. Popyt na pstrągę o wymiarach standardowych jest w Niemczech duży, zwłaszcza w rejonach turystycznych i wypoczynkowych, ale ceny są raczej słabe.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 sierpnia 1995

Fgrma	Wielkość	Cena za kg oryginalna USD		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 3,50 NLG 3,70 NLG 3,20 NLG 2,70 NLG 2,30	2,26 2,39 2,06 1,74 1,48	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		4,35	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,20	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	PTAS 200	1,61	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyck	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,60	RFN (c/f)	Polska	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki, b/głowy, patr.	> 20 cm		0,74	Holandia (fob)	Polska	
HALIBUT patroszony IQF	1,8-3 kg/szt.	NLG 18,50	11,93	Holandia (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 17,50	11,29		Grenlandia	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 17,00 NLG 17,60 NLG 21,00 NLG 24,50	10,97 11,35 13,55 19,81	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80–160 g/szt.	NLG 7,15	4,61	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3–5 szt./kg	DEM 1,16	0,84	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki, b/głowy, patr.	6–8 szt./kg	NLG 1,15	0,74	Holandia (cif)	Irlandia	
cały, mrożony na morzu	4–7 szt./kg		0,42	Holandia (fob)	Holandia	
patr. – solony maties	7–9 szt./kg	NLG 4,50	2,90			
MAKRELA cała	> 400 g/szt.		0,74	Holandia (cif)	Szkocja	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
	> 600 g/szt.	NOK 5,25	0,85	Norwegia (fob)	Norwegia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100–200 g/szt. < 100 g/szt.		0,38 0,50	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
KALMAR Loligo, bloki	20–25 cm/tuba 25-30 cm/tuba	PTAS 800 PTAS 850	6,72 7,14	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
Illex tuby IQF	< 5 szt./kg	GBP 2,80	4,52	W. Brytania (c/f)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2–3 kg/szt. 3–4 kg/szt. 4–5 kg/szt. 5–6 kg/szt. 6–7 kg/szt.	DEM 7,10 DEM 7,20 DEM 8,00 DEM 8,50 DEM 8,50	5,14 5,22 6,80 6,16 6,16	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: słaby Podaż: obfita Popyt: umiarkowany
PSTRĄG żywy	300–500 g/szt.	DEM 4,50	3,26	RFN (fob)	Dania	Rynek: słaby Podaż: dobra Popyt: słaby
	różna	DEM 6,20	4,49		RFN	

Zatrudnienie w firmach prywatnych (część 1)

Systematycznie zwiększa się w Polsce odsetek pracujących w sektorze prywatnym – z 49% w 1992 r. do 55,1% w roku 1994. O ile sektor państwowy wciąż zmniejsza zatrudnienie, to w sektorze prywatnym ono wzrasta. I tak, ogółem zatrudnienie w sektorze publicznym zmniejszyło się w roku 1994 w stosunku do roku 1993 o 4,4%, w sektorze prywatnym zwiększyło się o 3,0%.

Zatrudnienie w firmach prywatnych jest podstawowym czynnikiem stabilizującym bezrobocie w roku 1994. Gdyby nie miejsca pracy w tym sektorze, nastąpiłby wybuch bezrobocia, twierdzi prof. Janusz Witkowski, dyrektor Departamentu

Pracy i Dochodów Ludności GUS.

Zatrudnienie w prywatnych firmach rybnych zostało przeanalizowane na podstawie uzyskanych ankiet. Tabela 1 prezentuje stan zatrudnienia oraz średnie zatrudnienie w firmach na dzień 31 grudnia. Biorąc pod uwagę to, iż dane za lata 1992-1994 otrzymano od porównywalnej liczby firm, należy stwierdzić, iż wielkość zatrudnienia w przedsiębiorstwach prywatnych stale wzrasta. W roku 1993 zatrudnienie wzrosło o ponad 25% w stosunku do roku 1992, natomiast w 1994 r. niemal o 30% w porównaniu do tego samego roku. Również średnie zatrudnienie stopniowo wzrastało. Wzrost liczby pracow-

ników oraz średniego zatrudnienia w latach 1992-1994 może wynikać z rozwoju małych firm przetwórczych, wymuszającego zaangażowanie nowych pracowników, lecz także może oznaczać zamykanie firm lub wchłanianie ich przez większe zakłady.

Należy tu dodać, iż dane za lata 1992-1994 uzyskano od ponad 50 firm, co stanowi około 25% prywatnych przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego. Tak więc rzeczywista liczba osób pracujących w sektorze prywatnym jest z pewnością znacznie większa.

W porównaniu do innych sektorów gospodarki rybnej, gdzie wszędzie zauważalny jest wyraźny spadek liczby zatrudnianych osób, sektor prywatny stanowi zjawisko wyjątkowe. Tabela 2 przedstawia wielkość oraz strukturę zatrudnienia w poszczególnych sektorach w latach 1992-1994.

Na podstawie zestawienia widoczny jest znaczny wzrost zatrudnienia w sektorze prywatnym i to zarówno w działalności przetwórczej, jak i połowowej. Badając strukturę zatrudnienia w gospodarce morskiej, warto zwrócić uwagę na przedsiębiorstwa zajmujące się przetwórstwem rybnym. I tak w sektorze państwowym są to przedsiębiorstwa bałtyckie, które w 1992 roku zatrudniały 15% osób pracujących w gospodarce rybnej, w roku 1993 prawie 13%, a w 1994 r. niewiele ponad 11% oraz Zakłady Rybne, w których zatrudnienie spadło z 5% w latach 1992-1994 do 3% w roku 1994 w skali całej gospodarki rybnej. Natomiast o ile udział zatrudnienia w spółdzielniach wynosił w 1992 roku 7,6%, w roku 1993 – 6,4%, to w roku 1994 zmalał on do 4%. Prywatny sektor przetwórczy, pomimo iż jest reprezentowany tylko przez ponad 50 firm, zwiększył udział zatrudnienia z prawie 15% w 1992 r. do 23% w 1994 r. Na wzrost znaczenia przetwórstwa prywatnego w strukturze zatrudnienia w gospodarce rybnej ma więc wpływ zarówno wzrost zatrudnienia w prywatnych firmach przetwórczych, jak i spadek zatrudnienia w przedsiębiorstwach z innych sektorów.

Wzrost udziału zatrudnienia sektora prywatnego jest spowodowany nie tylko rozwojem firm, ale także przekształcaniem się istniejących przedsiębiorstw państwowych w zakłady prywatne. Tak na przykład od 1.04.1994 r. Zakłady Rybne w Giżycku są spółką akcyjną, spółdzielnia w Tolkmicku przekształciła się w spółkę "Reja", a nawet PPPiH Dalmor SA jest spółką akcyjną (choć na razie tylko Skarbu Państwa). Dlatego też znaczenie sektora prywatnego wciąż będzie rosło, zatrudnienie będzie miało coraz większy udział w całej gospodarce rybnej.

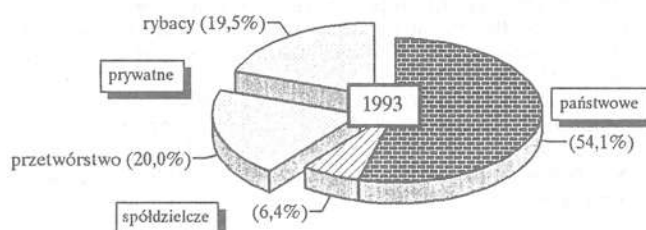
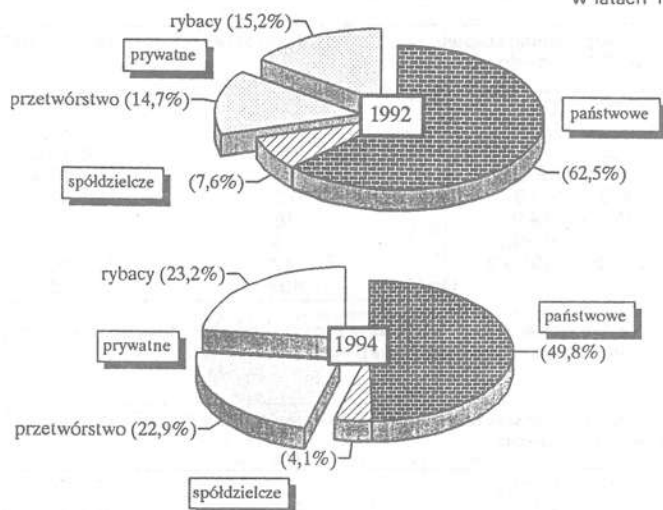
Tabela 1. Zatrudnienie w analizowanych firmach przetwórstwa rybnego

	1991	1992	1993	1994
Wielkość zatrudnienia	292	3420	4286	4439
Liczba analizowanych firm	6	56	59	58
Średnie zatrudnienie	49	61	73	77
Wielkość zatrudnienia (1992 = 100%)	—	100	125,3	129,8

Tabela 2. Wielkość i struktura zatrudnienia w firmach rybnych różnych sektorów w latach 1992-1994

Działalność	1992		1993		1994	
	liczba zatrudn.	%	liczba zatrudn.	%	liczba zatrudn.	%
Sektor państwowy	14 568	62,6	11 592	54,1	9 650	49,8
• przedsiębiorstwa dalekomorskie	9 899	42,5	7 770	36,2	6 830	35,2
• przedsiębiorstwa bałtyckie	3 484	15,0	2 716	12,7	2 177	11,2
• zakłady rybne	1 185	5,1	1 106	5,1	643	3,3
Sektor spółdzielczy	1 763	7,6	1 378	6,4	800	4,1
Sektor prywatny	6 950	29,9	8 466	39,5	8 939	46,1
• przetwórstwo	3 420	14,7	4 286	20,0	4 439	22,9
• rybacy	3 530	15,2	4 180	19,5	4 500	23,2
Razem	23 281	100,0	21 436	100,0	19 389	100,0

Struktura zatrudnienia branży rybnej w podziale na sektory
w latach 1992-1994



4) firmy duże, zatrudniające od 101 do 200 osób;

5) firmy bardzo duże, zatrudniające powyżej 200 osób.

Tabela 3 przedstawia badane przedsiębiorstwa w okresie 1991-1994, uwzględniając taką klasyfikację.

Dane za rok 1991 są bardzo ubogie, pochodzą zaledwie od 6 firm, toteż niewłaściwe byłoby branie ich pod uwagę podczas analizy. W latach 1992-1993 zdecydowanie najwięcej firm zatrudniało poniżej 50 osób. W roku 1992 udziały firm najmniejszych i małych w całej badanej stawce były bardzo zbliżone (odpowiednio 38% i 36%). W roku 1993 wśród firm ankietowanych widoczny jest spadek grupy firm najmniejszych, których było jedynie 20%, natomiast firmy zatrudniające od 11 do 50 osób stanowiły 44%. W roku 1994 liczebność grupy firm małych zmalała, natomiast wzrosło znaczenie firm zatrudniających w granicach od 51-100 pracowników, które stanowiły ponad 20%. Grupa firm zatrudniających ponad 200 pracowników jest najmniejsza we wszystkich latach.

Tabela 3. Struktura badanych firm według kryterium wielkości zatrudnienia

Liczba zatrudnionych pracowników	1991		1992		1993		1994	
	liczba firm	%	liczba firm	%	liczba firm	%	liczba firm	%
< 10	2	33,3	21	37,5	12	20,3	14	24,1
11-50	2	33,3	20	35,7	26	44,1	21	36,2
51-100	0	0	5	8,9	8	13,6	12	20,7
101-200	2	33,3	6	10,7	9	15,3	7	12,1
> 200	0	0	4	7,1	4	6,8	4	6,9
Razem	6	100,0	56	100,0	59	100,0	58	100,0

Analizowane firmy można podzielić według wielkości zatrudnienia na następujące grupy:

1) firmy najmniejsze, zatrudniające do 10 osób;

2) firmy małe, zatrudniające od 11 do 50 osób;

3) firmy średnie, zatrudniające od 51 do 100 osób;

Grażyna Aguirre

Kalmary coraz trudniej dostępne

Coraz więcej krajów nie zezwala zagranicznym statkom rybackim na połowy w swoich strefach ekonomicznych nawet po wykupieniu drożących licencji połowowych. W połowie lipca br. Argentyna wezwała statki hiszpańskie, do tej pory połowiące na mocy odpowiedniego porozumienia kalmary w argentyńskiej strefie ekonomicznej, do opuszczenia tej strefy i zaprzestania połowów. Także na wodach bezpośrednio przylegających do tej strefy.

fy. Argentyna ogłosiła także moratorium na połowy głowonogów w swojej strefie i wezwała inne kraje, szczególnie należące do UE, do całkowitego zaprzestania połowów kalmarów na wodach Południowego Atlantyku w celu umożliwienia "odbudowy" zasobów tego gatunku, mocno w ostatnich latach przełowionego przez flotę rybacką krajów Unii, a także Korei Południowej, Japonii i innych państw.

Wezwanie do przyłączenia się do moratorium na połowy kalmarów zostało przez Argentynę poparte wystaniem na kalmarowe łowiska kilku okrętów wojennych i helikopterów. Przedstawiciele UE obawiają się, że Argentyna wzoruje się w swoich działaniach na postę-

powaniu Kanady, która niedawno zatrzymała na wodach międzynarodowych, poza swoją 200-milową strefą ekonomiczną, hiszpański trawer "Estai" połowiący halibuta grenlandzkiego. Wcześniej Kanada także jednostronnie ogłosiła moratorium na połowy tego gatunku.

Decyzja Argentyny, pomijając jej reperkusje polityczne, oznacza dla importerów i konsumentów kalmarów dalsze podwyżki cen. Kalmary, podobnie jak wiele innych mocno już przełowionych ryb, staną się stosunkowo drogimi produktami i przez to coraz mniej dostępnymi dla przeciętnego konsumenta.

A.G.

Polska flota w statystyce

Do biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego wpłynęła po kilkuletniej przerwie publikacja FAO zawierająca dane statystyczne dotyczące flot rybackich poszczególnych państw w przedziałach czasowych: 1970, 1975, 1980, 1984-1992 (Fishery fleet statistics Nr 34).

Publikacja ta w kilku rozdziałach zawiera również dane statystyczne dotyczące polskiej floty rybackiej, między innymi na stronie 34 przedstawiono stan ilościowy i ogólny tonaż polskiej floty, który w poszczególnych okresach pięcioletnich wyglądał następująco:

Rok	1970	1975	1980	1985	1990	1992
Liczba jednostek	698	636	641	563	534	521
Tonaż ogólny w GRT	247.524	283.628	337.027	306.981	325.905	249.079

Na stronie 299 podano dane dotyczące liczby trawlerów i kutrów z rozbiorem na poszczególne grupy wielkościowe (tonażowe). Dane te za rok 1992 przedstawiały się następująco:

Grupa wielkościowa w GRT od-do	Liczba jednostek	Tonaż w GRT
15 - 19,9	-	-
20 - 24,9	5	109
25 - 49,9	218	8 770
50 - 99,9	41	3 379
100 - 149,9	173	18 755
150 - 249,9	18	3 212
1000 - 1999,9	6	8 748
2000 - 3999,9	47	133 159
Ogółem	508	176 132

Na stronie 301 przedstawiono dane dotyczące floty pomocniczo-transportowej:

Grupa wielkościowa w GRT od-do	Liczba jednostek	Tonaż w GRT
1000 - 1999,9	1	1 686
2000 - 3999,9	4	11 065
4000 - 9999,9	8	60 196
Ogółem	13	72 947

Na stronie 360 podano, iż rybołówstwo polskie dysponowało 870 łodziami rybackimi otwartopokładowymi z których 781 posiadało napęd mechaniczny.

ŚLEDŹ TO BARDZO DOBRA RYBA – IMPORTOWANA

Jeżeli położylibyśmy w rzędzie wszystkie sprowadzone w roku ubiegłym do Polski ryby, to moglibyśmy stwierdzić, że co drugi ogon należał do śledzia. Także co trzeci wydany na ryby za granicą dolar poświęcony był właśnie na zakup śledzi.

W szóstym numerze "Wiadomości Rybackich" zaprezentowałem ogólne tendencje jakie charakteryzowały handel zagraniczny produktami połowów w roku 1994. Warto przypomnieć dwa najważniejsze teksty:

- łączne obroty wyniosły prawie 390 tys. ton produktów rybnych (201 tys. ton w eksporcie i 188 tys. ton w imporcie) i były rekordowymi w dotychczasowej historii wymiany handlowej Polski;

- nadwyżka eksportu nad importem już trzeci rok z rzędu przekroczyła kwotę 100 mln dolarów, co było głównie zasługą wysokiej dynamiki handlu produktami wysoko przetworzonymi - marynatami w eksporcie z ładu oraz filetami sprzedawanymi bezpośrednio z burt dalekomorskich przetwórn.

Oprócz tych ogólnych liczb warto poznać bardziej szczegółowe dane jakie charakteryzowały handel zagraniczny produktami połowów w roku 1994.

IMPORT - SUROWIEC RYBNY

Z całkowitej wielkości 188 tys. ton przywiezionych z zagranicy do Polski towarów rybnych aż 146 tys. ton stanowiły

surowce przeznaczone do dalszego przetwórstwa - głównie ryby mrożone - 74 tys. ton oraz, jak wynika z deklaracji celnych, mięso rybne - 67 tys. ton. Można jednak podejrzewać, że ze względu na różnice w stawkach celnych obu grup towarów - mięsa rybiego oraz filetów rybnych, część produktów deklarowanych jako mięso rybne faktycznie stanowiły filety.

Najpoważniejszym dostawcą ryb na rynek Polski, podobnie zresztą jak w roku 1993, była Norwegia, skąd przywieziono 82 tys. ton surowca rybnego, przeznaczonego do dalszego przetwórstwa.

Najchętniej kupowanym przez polskich importerów gatunkiem ryb były śledzie - 85 tys. ton oraz makrele 42 tys. ton. Warto przypomnieć, że na prze-

Tabela 1.

IMPORT PODSTAWOWYCH GATUNKÓW I ASORTYMENTÓW RYB DO POLSKI W 1994 R.

	mięso rybne		ryby mrożone		filety mrożone		marynowane		inne		RAZEM	
	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD
śledź	61 041	43 396	22 192	8 928	1 633	1 198	39	39	4 893	3 103	89 799	56 664
makreła			39 878	19 124	363	273	15	38	2 525	1 154	42 781	20 587
mintaj	253	221	4 323	2 070	9 191	13 724	1	1			13 768	16 016
morszczuk	213	190	2 016	1 863	6 838	8 915					9 067	10 968
dorsz	271	224	511	317	236	252	1	6	52	34	1 071	833
łosos	2	5	736	797	38	111	5	9	188	598	969	1 520
inne	4 834	4 085	4 837	5 840	750	1 397	11 241	12 506	9 579	20 195	31 241	44 021
RAZEM	66 614	48 121	74 494	38 938	19 050	25 869	11 301	12 598	17 238	25 083	188 695	150 609

Tabela 2.

EKSPORT PODSTAWOWYCH GATUNKÓW I ASORTYMENTÓW RYB Z POLSKI W 1994 R.*

	marynowane		ryby świeże		ryby mrożone		ryby solone		inne		RAZEM	
	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD	ton	tys. USD
śledź	23 990	35 163	184	155	2 278	1 247	4 951	4 690	692	635	32 095	41 890
dorsz	45	132	8 814	8 895	426	428	135	137	316	814	9 736	10 406
mintaj	24	59			704	531			2 708	4 243	3 436	4 833
szprot			94	28	2 224	713			0	0	2 318	741
pstrąg			274	592	21	60			1 343	6 907	1 638	7 559
makrela	21	52	12	9	504	357			561	826	1 098	1 244
inne	1 224	2 329	1 869	5 014	2 437	3 649	294	338	9 177	39 987	15 001	51 317
RAZEM	25 304	37 735	11 247	14 693	8 594	6 985	5 380	5 165	14 797	53 412	65 322	117 990

* bez eksportu z burty

strzeni ostatnich lat przydzielane Polsce limity połowowe śledzia nie były wykorzystywane nawet w połowie. Pełne wykorzystanie limitów połowowych mogłoby więc skutecznie wyprzeć importowany surowiec śledziowy, zwłaszcza że poławiany przez polskich rybaków śledź jest dwukrotnie tańszy od importowanego.

Przyczyn niepełnego wykorzystywania limitów połowowych śledzia można dopatrywać się w dwóch faktach: po pierwsze – w słabej kondycji ryby (dla niektórych przetwórców jest on zbyt chudy i za mały), po drugie – w nieumiejętności porozumienia się rybaków z przetwórcami co do wielkości połowów. Śledź jest rybą sezonową a utrzymanie produkcji w pełnej gotowości przetwórczej zależy od stałych dostaw surowca, lecz tego, zwłaszcza w okresach mniejszych połowów, ciągle brakuje.

Szczegółowe dane na temat gatunków i asortymentów importowanych w roku 1994 ryb przedstawia tabela 1.

Wśród ryb gotowych do spożycia dominowały filety, głównie z mintaja 9 tys. ton importowane w większości z Rosji oraz filety z morskczuka 7 tys. ton sprowadzane głównie z Argentyny.

Z ogólnej liczby 12 tys. ton ryb marynowanych i konserwowanych zdecydowana większość przypadła na Niemcy – 6 tys. oraz Holandię – 2 tys. ton. Dużym powodzeniem w tej grupie cieszył się tuńczyk, sprowadzono go prawie półtora tysiąca ton. Cena kilograma konserwowanego tuńczyka, importowanego głównie z Tajlandii, wyniosła ponad 40 tysięcy złotych – w sklepie płaciłmy za

ten towar czterokrotnie więcej. Wśród ryb solonych największym powodzeniem cieszyły się norweskie i holenderskie śledzie prawie 3 tys. ton.

EKSPORT – RYBY PRZETWORZONE

W przeciwieństwie do importu większość eksportowanych z Polski ryb stanowiły produkty wstępnie lub wysoko przetworzone. Największym powodzeniem w eksporcie cieszyły się filety, głównie za sprawą sprzedaży wprost z burt dalekomorskich przetwórci. Nie jest to zresztą rzecz nowa, od wielu lat polskie filety cieszą się dużym wzięciem na rynkach zagranicznych, a określenie "polish quality" jest synonimem najwyższej ich jakości. Całkowity eksport filetów zamknął się w roku ubiegłym kwotą 62,5 tys. ton w tym aż 58,6 tys. ton (mintaja i morskczuka) wyeksportowano bezpośrednio z burt statków głównie do Niemiec i Francji. Poważną pozycję w polskim eksporcie dalekomorskim zajmowała także mączka rybna, sprzedano jej (głównie do USA) blisko 46 tys. ton za ok. 20 mln USD. W strukturze gatunkowej dalekomorskiego eksportu przeważały mintaje ok. 80%, morskczuki 5% oraz inne (kalmari, kryl i błękitki) 5%.

Dużym powodzeniem za granicą cieszyły się również polskie konserwy i marynaty. Ogółem wyeksportowano ich 27 tys. ton o łącznej wartości 43 mln dolarów. Głównym ich odbiorcą, podobnie jak w roku 1993 były Niemcy 18,3 tys. ton, stanowi to 70% całego naszego eksportu rybnego do tego kraju.

W eksporcie z łądu, podobnie jak i w imporcie, największe obroty miał handel śledziami. Z ogólnej wielkości 65 tys. ton produktów sprzedanych za granicę z łądu 32 tys. ton przypadło na śledzie, a ok. 10 tys. ton na dorsze. Śledzia eksportowaliśmy głównie marynowanego – ok 24 tys. ton (Niemcy i Dania) oraz solonego – 2 tys. ton do krajów Europy wschodniej. Dorsz, przede wszystkim świeży, trafiał do Danii i Niemiec.

Szczegółowe dane na temat gatunków i asortymentów ryb eksportowanych z Polski przedstawia tabela 2.

CO DALEJ ...

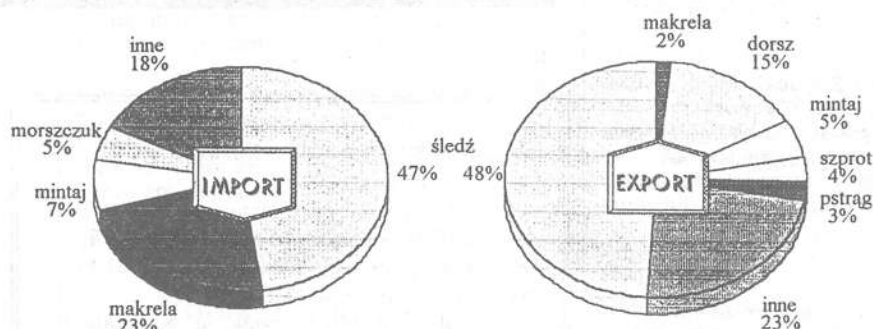
Osiągnięte w 1994 i w poprzednich latach wyniki handlu zagranicznego produktami połowów mogą napawać optymizmem. Znaczna ilość importowanego surowca z jednej strony oraz eksportowanych produktów wysoko przetworzonych z drugiej, dobrze świadczą o możliwościach produkcyjnych i rozeznaniu w zagranicznym rynku polskich przetwórców.

Wysoko należy także ocenić zdolność utrzymywania (i to zresztą od wielu lat) dodatniego salda wymiany handlowej produktami rybnymi, czym niestety nie może pochwalić się ani pokrewna branża rolna (od 1992 r. na minusie), ani ogółem cała gospodarka polska.

Niepokoje natomiast słabe wykorzystanie polskiego surowca rybnego, głównie przyznawanych Polsce limitów połowowych śledzia. Pod znakiem zapytania stoją również polskie połowy dalekomorskie. W ubiegłym roku przyniosły one dochód 133 mln USD, a łączny eksport z burt dalekomorskich przetwórci przekroczył 130 tys. ton. Już teraz wiadomo, że nawet przy pełnym wykorzystaniu rosyjskiego limitu wyników roku ubiegłego nie uda się powtórzyć.

Optymistycznie natomiast brzmi zapowiedź wprowadzenia przez Unię Europejską preferencyjnych stawek celnych na niektóre eksportowane z Polski gatunki ryb. I tak od 16 czerwca do 14 lutego możemy do krajów UE wwieźć bez cła 34 tys. ton śledzia, od 1 stycznia do końca roku 25 tys. ton dorsza. Zmniejszone cło – 8%, przewiduje się na mrożone filety z dorsza (kontyngent 10 tys. ton) oraz morskczuka (2 tys. ton).

Eksport i import podstawowych gatunków ryb do Polski w 1994 r. *



*bez eksportu z burty

Emil Kuzebski

Z KART HISTORII

Przed 75 laty

• Z końcem lata 1920 r., kiedy trwała jeszcze wojna polsko-radziecka, na wybrzeżu działała specjalna komisja sejmowa, której zadaniem było zbadanie warunków w jakich pracowali rybacy morscy, ślacy petycje do władz centralnych i Sejmu, skarżąc się między innymi na nieskoordynowane poczynania administracji. Ten stan rzeczy był wywołany głównie tym, że w sprawy rybołówstwa morskiego ingerowały niezależnie od siebie: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Ministerstwo Aprowizacji, Ministerstwo Byłej Dzielnicy Pruskiej, a nawet Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wspomniana komisja zaleciła podporządkowanie spraw rybołówstwa morskiego jednemu ministerstwu i utworzenie na wybrzeżu urzędu rybackiego.

Przed 70 laty

• W ciągu 1925 r. z Helu wyjechało wielu rybaków narodowości niemieckiej, którzy nie chcieli przyjąć polskiego obywatelstwa. Zabrali z sobą 11 kutrów, kilkanaście łodzi oraz cały posiadany sprzęt rybacki.

Przed 65 laty

• Latem 1930 r. trwały w Gdyni końcowe prace przy budowie wyciągu kutrowego, który z czasem stał się zaczątkiem gdyńskiej stoczni rybackiej.

Przed 55 laty

• Z początkiem sierpnia 1940 r. niemieckie władze okupacyjne dokonały spisu kutrów rybackich na naszym dawnym wybrzeżu. 8 sierpnia Niemcy nakazali około osiemdziesięciu właścicielom sprawnych technicznie kutrów przygotować swoje statki do wyjścia w morze i udać się do niemieckich portów nad Morzem Północnym. W parę dni później pierwsza grupa około 30 kutrów wyszła z Gdyni i Helu, udając się do Emden. Następnie, mniejsze grupy kutrów opuszczały Gdynię, Jastarnię, Hel w kilkudniowych odstępach, zmierzając do portów zachodnich Niemiec. Wszystkie te statki miały brać udział jako jednostki pomocnicze w niemieckiej inwazji na Wielką Brytanię, znanej jako operacja "Lew morski", do której nie doszło. Większość tych kutrów powróciła do naszych portów w ciągu 1941 r.

Przed 50 laty

• 10 sierpnia 1945 r. grupa pracowników rybołówstwa morskiego, w tym przedstawiciele Głównego Morskiego Urzędu Rybackiego i MIR, wyruszyła z Gdyni z zamiarem dotarcia do Świnoujścia i przystąpienia tam do prac nad zabezpieczaniem statków rybackich, narzędzi połowu i t.p. Komendant radzieckiej bazy w Świnoujściu nie wyraził zgody na wjazd naszej delegacji do tego miasta.

• W sierpniu 1945 r. zaczęto organizować Morski Urząd Rybacki w Darłowie.

Przed 25 laty

• 17 sierpnia 1970 r. T. Krassowska z Centralnego Laboratorium Przemysłu Rybnego w Gdyni i A. Stala z Morskiego Instytutu Rybackiego złożyli w MIR wniosek wynalazczy, dotyczący pozyskiwania preparatu białko-ferowy z mięsa ryb. Dało to początek sprawie o charakterze sensacyjno-aferyzującym, która przez kilka następnych lat bulwersowała wielu ludzi, nie tylko z kręgów rybołówstwa morskiego.

Przed 15 laty

• Statek przemysłowo-badawczy MIR "Profesor Bogucki" został wyczerpan 1 sierpnia 1980 r. przez przedsiębiorstwo "Dalmor".

• 12 sierpnia 1980 r. Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni przekazała przedsiębiorstwu "Transocean" prototypowy chłodniowiec "Terral".

• Od 14 do 31 sierpnia 1980 r. w wielu instytucjach i przedsiębiorstwach gospodarki rybnej odbywały się strajki o różnej długości i różnym charakterze.

Przed 10 laty

• 1 sierpnia 1985 r. w Waszyngtonie podpisano umowę między PRL i Stanami Zjednoczonymi A.P. o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego do 1991 r.

A. Ropelewski

Akwakultura źródłem ryb czy problemów

Wiele krajów, które w ostatnich latach mają spore problemy – jak np. Hiszpania z dostępem do wydajnych łowisk na wodach międzynarodowych i w strefach ekonomicznych innych krajów – rozwija intensywnie akwakulturę. Ma to być sposób na zmniejszające się dostawy ryb morskich z połowów własnej floty. Jednakże doświadczenia innych krajów, szczególnie Indii, Pakistanu i Chin, a także Tajlandii, Filipin i Bangladeszu potwierdzają niedostrzegany przez początkujących w tej branży przedsiębiorstw fakt, że koszty rozwoju akwakultury przewyższają w dłuższym okresie czasu korzyści. W krajach posiadających dużą ilość jezior i stawów hodowlanych, a także innych, sztucznych zbiorników wodnych odczuwa się od pewnego czasu ostry deficyt wody. Okoliczne pola leżą odłogiem lub dają plony daleko niższe w porównaniu do okresu przed podjęciem na przemysłową skalę hodowli ryb. Koszty przywracania żyzności gleb na polach okalających stawy hodowlane przewyższają dochody uzyskiwane przez właścicieli stawów. Stawy te są także źródłem zanieczyszczenia wody pitnej (zbiorników wody podpowierzchniowej).

Przeciwnicy rozwoju akwakultury na przemysłową skalę wskazują także na liczne zagrożenia dla środowiska naturalnego (zalewanie łąk i lasów, rozsiewanie zarazków i różnych chorób). W sumie więc korzyści wynikające z większych dostaw ryb słodkowodnych nie równoważą strat poniesionych przez środowisko naturalne oraz całą gospodarkę danego kraju. Rozwój akwakultury powinien więc być dostosowany, zarówno pod względem wielkości stawów, ich lokalizacji, jak również struktury produkcji do indywidualnych warunków istniejących w danym kraju.

A.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju
Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kollątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40

fax – 202831 tlx – 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kollątaja 1,
tel. 20 17 28 w. 259



Redukcja floty rybackiej Szwecji i Finlandii

W kilka miesięcy po przystąpieniu Szwecji i Finlandii do Unii Europejskiej rządy tych dwóch krajów zawarły porozumienie z Komisją Unii w sprawie redukcji floty rybackiej w ramach realizowanego od kilku lat Wieloletniego Programu Wiodącego (MAGP). Oba nowe kraje członkowskie muszą także zaakceptować podział swojej floty rybackiej na flotę do połowy ryb dennych, pelagicznych oraz trawlerzy połowiących włokiem. Uzgodniono, że oba te kraje będą musiały zmniejszyć swoją flotę w stopniu o połowę mniejszym (o około 7 proc.) niż pozostałe 12 krajów UE. Innym, korzystniejszym dla tych dwóch państw rozwiązaniem jest przyjęcie "stanu wyjściowego" z połowy 1995 r. a nie jak w przypadku pozostałych krajów UE z początku 1991 r., kiedy stan ich floty rybackiej był znacznie wyższy niż obecnie.

A.G.

Islandia chce więcej eksportować do UE

Z chwilą przystąpienia do UE Szwecji i Finlandii inny kraj nordycki, Islandia utraciła dwa dosyć chłonne rynki zbytu dla swoich produktów rybnych. Do końca ubiegłego roku islandzcy eksporterzy tych produktów mogli je dostarczać bez cła. Obecnie więc Islandia stara się wynegocjować z władzami UE bezcłowe kontyngenty importowe na solonego śledzia. Władze UE zaproponowały taki kontyngent w bieżącym roku w wysokości 4 tys. ton, co stanowiło przeciętną wielkość islandzkiego eksportu śledzia do Szwecji i Finlandii w 1994 r., oraz w dwóch poprzednich latach. Podobne porozumienie zostało już podpisane między Norwegią i władzami UE. Islandia jednak nie zgadza się na – zdaniem przedstawicieli firm rybackich z tego kraju – zbyt niski, bezcłowy kontyngent importowy, który – biorąc pod uwagę tegoroczne bardzo wysokie wyładunki śledzia – naraziłby "islandzki przemysł narodowy" na poważne straty. Śledzie bowiem są nadal podstawowym towarem eksportowym tego kraju i źródłem dopływu dewiz.

Eurofish Rep., 1995 r, nr 460 A.G.

Problem dorsza na Morzu Barentsa

Pomimo nierozwiązanego konfliktu z Norwegią, która od pewnego czasu

rości sobie prawo do zasobów ryb znajdujących się na wodach międzynarodowych Morza Barentsa (w rejonie tzw. Loophole) ponad 20 islandzkich trawlerów prowadzi tam połowy dorsza, podobnie jak statki z Portugalii i Wysp Owczych. W połowy te zaangażowanych jest około 700 islandzkich rybaków, którzy niedawno zwrócili się z prośbą do rządu swojego kraju o wysłanie w ten rejon okrętu straży przybrzeżnej w celu ochrony przed całkiem prawdopodobną akcją ze strony norweskich okrętów straży granicznej. Minister Rybołówstwa Islandii zapewnił, że władze rozważą możliwość spełnienia tej prośby.

Eurofish Rep., 1995 r., nr 460 A.G.

Mniejsze połowy wielorybów

Pomimo dużego wzrostu ceny mięsa wieloryba, którego kilogram w Norwegii kosztuje około 17 funtów brytyjskich, norweskim wielorybnikom nie udało się w bieżącym sezonie wielorybniczym wykorzystać całej kwoty połowowej. Zgodnie z ustaleniami władz Norwegii wolno im było w sezonie 1995 r., trwającym tylko 2 miesiące (od maja do 4 lipca br.), upolować 232 płetwali, natomiast faktycznie zdołali oni "odłowić" 213 wielorybów. Smakoszkie tego mięsa, a także odbiorcy innych "wielorybopochodnych" produktów będą więc musieli przyzwyczaić się do wyższych cen w roku bieżącym i biorąc pod uwagę ograniczenia nakładane na połowy tego gatunku przez Międzynarodową Komisję Wielorybniczą także w latach przyszłych.

A.G.

Koreańskie inwestycje na Kuryłach

Statki rybackie Południowej Korei zostały znacznie wcześniej niż polskie "przesunięte" przez Rosjan z wód międzynarodowych Morza Ochockiego do rosyjskiej strefy ekonomicznej. Okazuje się, że dalszy ich pobyt i połowy w tej strefie warunkowane obecnie zostały – zdaniem prasy japońskiej – wybudowaniem przez Koreańczyków na Wyspach Kurylskich dużej przetwórci ryb, w tym szczególnie łososia, mintaja i dorsza. Budowa tej przetwórci ma zostać ukończona w grudniu br. i fabryka ta przetwarzać będzie około 10 ton łososia. Ta "przymusowa" inwestycja Korei Południowej na Kury-

lach zaniepokoiła władze Japonii, które od dawna domagają się od Rosji zwrotu tych wysp, zagarniętych już w 1945 roku.

A.G.

Portugalscy rybacy nie chcą Wspólnej Polityki Rybackiej

Incydent z hiszpańskim trawlerem "Estai" zatrzymanym przez kanadyjski okręt wojenny na wodach międzynarodowych przylegających do kanadyjskiej strefy ekonomicznej i początkowo dosyć nieskuteczne wysiłki władz UE zmierzające do załagodzenia konfliktu posłużyły rybakom z Portugalii za pretekst do ujawnienia wielu słabych punktów Wspólnej Polityki Rybackiej. Zdaniem jednego z dyrektorów portugalskiego przedsiębiorstwa rybackiego "Miradouro" opinia społeczna popiera żądania portugalskich rybaków, którzy domagają się wycofania się ich kraju ze Wspólnej Polityki Rybackiej i ponownego powierzenia sprawy zarządzania zasobami ryb znajdującymi się w portugalskiej strefie ekonomicznej władzom swojego państwa, a nie Unii. Rybacy portugalscy wskazują na fakt, że władze UE nie potrafią skutecznie bronić interesów rybaków poszczególnych krajów członkowskich i prowadzą wysoce nierealistyczną politykę w negocjacjach z krajami trzecimi w sprawie zapewnienia dostępu dla statków rybackich Unii do stref ekonomicznych innych krajów.

Eurofish Rep., nr 458/95 A.G.

Zwiększa się produkcja rosyjskiego przemysłu rybnego

Rosyjski przemysł rybny, w tym szczególnie firmy przetwórcze, zwiększył w ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku swoją produkcję o 17 proc. w porównaniu do analogicznego okresu z ubiegłego roku. Szczególnie duży wzrost zanotowano w produkcji mrożonych filetów i kawioru, natomiast w przypadku ryb solonych i wędzonych oraz niektórych przetworów rybnych nastąpił niewielki spadek produkcji.

Eurofish Rep., nr 458/95 A.G.



„Pozłocą” Państwo swoją rybną ofertę

w komorach do osuszania i wędzenia ryb firmy MAURER



W ten sposób wyczarują Państwo z ryb smakowite specjalizacje.

Prawdziwe szlagiery na rynku, kóre „schodzą”, ponieważ niezrównanie dobrze wyglądają i smakują: złocisto-brązowe makrele, halibuty, pstrągi, soczyste szproty, szlachetne łososie i wiele innych. W urządzeniach MAURER-FISHMASTER udadzą się Państwu najbardziej wyrafinowane receptury - zapewni to stały sukces na rynku.

MAURER-szczytowa technika dobrana do każdej wielkości zakładu i profilu produkcji.

Ciągnijcie Państwo zyski z olbrzymiego potencjału doświadczeń wiodącego producenta - firmy MAURER. Skorzystajcie z naszych porad. Zaplanujemy i zaprojektujemy z Państwem wspólnie optymalne dla Państwa urządzenia.

Cały świat ufa firmie MAURER.

Posimy nas odwiedzić na targach
POLAGRA '95
od 06.10. - 11.10.95 w Poznaniu
Stoisko 203, hala 23 B

H. MAURER + SÖHNE

Biuro w Poznaniu
ul. 28 Czerwca 1956 nr 398
61-441 Poznań
tel. 061 / 300 596
fax 061 / 300 675

H. MAURER + SÖHNE

Obere Rheinstraße 41
D-78479 Reichenau
Phone +497534/808-0
Fax +497534/808-90

Predstawiciel:

Zakład remontowo -
montażowy
Ireneusz Stawiany
ul. Jesionowa 13/5
80-261 Gdańsk
tel. 0-58 41 64 74

